

MARCIN H. GAPSKI

SYMBOLIKA HERBU SOKOLA

Symbolika heraldyczna jest dziedziną badań tyleż intrygującą co zwodniczą. Bardzo trudno w badaniach jej poświęconych formułować sądy ostateczne i niepodważalne. Historyk, próbując szukać odpowiedzi na pytania o pochodzenie i znaczenie symboli, wkracza w delikatny świat ludzkiej wyobraźni. Wyobraźni, którą tym trudniej badać, ponieważ ludzie będący jej twórcami już dawno odeszli, a nasza wiedza na ich temat opiera się jedynie na zachowanych utworach pisanych i źródłach ikonograficznych. W historiografii polskiej kwestia symboliki była podnoszona już wielokrotnie, jednak wciąż brakuje obszerniejszych studiów poświęconych temu zagadnieniu¹.

Herb Sokola posiada w polu srebrnym kroczącego połudzika-połudźwiedzia czarnego. Herb ten po raz pierwszy w źródłach pisanych wystąpił w roku 1406, zaś najstarsze wyobrażenie ikonograficzne datuje się na rok 1411. Sokola znalazł się również w najstarszym polskim herbarzu autorstwa Jana Długosza². Nasze rozważania skupimy na figurze wyobrażonej w herbie, czyli na połudziku-połudźwiedziu, pomijając kwestię barw. Trudno

Mgr MARCIN H. GAPSKI – doktorant w Instytucie Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: margapski@gmail.com

¹ S. K. K u c z y ń s k i, *Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku*, w: *Problemy nauk pomocniczych historii*, t. II, Katowice 1973, s. 29-43; Z. M i c h n i e w i c z, *Węzłowe problemy symboliki w sfragistyce i heraldyce Piastów*, „Wiadomości Numizmatyczne” 14(1970), s. 65-79; T. P a n f i l, „*Lingua symbolica*”. *O pochodzeniu i znaczeniu najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002. Na uwagę zasługuje również przetłumaczona na język polski praca wybitnego heraldyka francuskiego: M. P a s t o u r e a u, *Średniowieczna gra symboli*, tł. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006.

² *Klejnoty Długoszowe*, oprac. i wyd. M. Friedblerg, „Roczniki Towarzystwa Heraldycznego” 10(1930/1931), s. 84; *Stemmata Polonica, rękopis nr 1114 Klejnotów Długosza w Bibliotece Arsenalu w Paryżu*, wyd. H. Polackówna, Lwów 1926, s. 43.

nam przyjąć bezkrytycznie opinię wyrażoną przez Stanisława Orzechowskiego na temat heraldyki polskiej: „znak a figura czyni herb, nie barwa ani pole”³, lecz w przypadku herbu Sokola symbolika kolorów nie jest tak istotna, jak zagadnienia związane z samą figurą. Józef Szymański zakwalifikował połudzika-połudźwiedzia do najmniejszej grupy figur w polskiej heraldyce rycerskiej – figur chimerycznych⁴.

W pierwszej kolejności chimerę z herbu Sokala musimy rozłożyć na części składowe i prześledzić rolę dzika i niedźwiedzia oraz wzajemnych relacji tych zwierząt w kulturze od czasów najdawniejszych, aż po koniec średniowiecza, a nawet czasy nowożytne.

Dzik i niedźwiedź pojawiał się w wierzeniach wielu ludów Europy. Siła, zręczność, waleczność, a w przypadku niedźwiedzia podobieństwo do człowieka, decydowały o szczególnym miejscu tych zwierząt.

W archaicznej Grecji z kłów dzika sporządzano hełmy, a kiedy metal okazał się tworzywem zapewniającym lepszą ochronę, na hełmach zatykano czaszki tych zwierząt. Również skóra niedźwiedzia stanowiła dla wojowników atrybut męstwa. W skóry niedźwiedzie mieli ubierać się Arkadyjczycy z rzymskiej wersji greckiego mitu o wyprawie *Siedmiu przeciw Tebom* autorstwa Stacjusza, również legioniści rzymscy noszący znaki wojenne – *signiferi*, ozdabiali w ten sposób swoje ramiona i hełmy. Z IX wieku, z terenów Skandynawii mamy wiadomości o straszliwych, nieznających trwogi i bólu, odpornych na rany wojownikach zwanych *berserkr*, co można przetłumaczyć jako skóra niedźwiedzia. Ich nazwa wiąże się ze zwyczajem przywdziewania skór zwierzęcych dla odstraszenia nieprzyjaciela. Podobnie czynili i polscy rycerze, o czym można się przekonać z relacji posła weneckiego Hieronima Lippomano z roku 1575. Piszze on o przyczepianiu orlich skrzydeł, ubieraniu się w lamparcie i niedźwiedzie skóry dla przestraszenia przeciwników⁵.

Polowanie na dzika zawsze było dowodem wielkiej odwagi, czego dobrą ilustracją jest mit o dwunastu pracach Heraklesa. W opowieści tej, oprócz pokonania hydry lernejskiej czy oczyszczenia Stajni Augiasza, heros musiał zmierzyć się z okrytym złą sławą dzikiem erymackim, który stanowił zagro-

³ S. O r z e c h o w s k i, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego*, w: S. Orzechowski, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 207.

⁴ J. S z y m a ń s k i, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 39.

⁵ R. K i e r s n o w s k i, *Niedźwiedzie i ludzie w dawnych i nowszych czasach. Fakty i mity*, Warszawa 1990, s. 33-34.

żenie zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt. Herakles pokonał to zwierzę fortem, płosząc je i ścigając bardzo długo po głębokim śniegu, aż dzik wyczerpany wysiłkiem upadł⁶.

W starożytnym Rzymie dzik był uważany za zwierzę szlachetne. Swoim wyglądem i zachowaniem budził przede wszystkim strach, lecz również szacunek i podziw. Polowanie na to zwierzę było okazją do wykazania się odwagą. Kolejnym ważnym powodem polowań było uznanie dla mięsa tych zwierząt, stanowiącego przysmak na rzymskich stołach. Równie zaszczytne było polowanie na niedźwiedzia, stanowiąc rozrywkę godną władców. Informacja o cesarskich polowaniach przetrwała dzięki mitowi założycielskiemu miasta Hadrianotherae, które miało wyrosnąć w miejscu, gdzie Hadrian upolował wyjątkowo okazałego niedźwiedzia⁷.

Być może polowanie na niedźwiedzia i dzika cieszyło się jeszcze większą estymą u Celtów i Germanów, gdzie zwierzęta te były uważane za zwierzęta królewskie. Z tym też kręgiem kulturowym należy wiązać powstanie przekonania o odwiecznym i nieustającym antagonizmie tych zwierząt. Być może dalekim echem tych wierzeń były opisy nieustannych łowów króla Artura na białego dzika. Imię tego niezwykle popularnego bohatera średniowiecznych romansów, wyrastających silnie z mitycznej tradycji celtyckiej, zbudowane jest z indoeuropejskiego członu *art* – niedźwiedź oraz celtyckiego *ur* – nowy, młody, piękny, kwitnący⁸. Co warte dodania, w średniowiecznej Anglii dzik bardzo długo miał status zwierzęcia zastrzeżonego dla łowów królewskich⁹.

Jednym z najstarszych dowodów na kult niedźwiedzia i dzika na ziemiach polskich są kamienne wyobrażenia tych zwierząt, umieszczone na stokach Ślęży. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o wiek i pochodzenie owych zabytków. Rozpiętość przy datowaniu jest spora, bo obejmuje czas od VII do IV stulecia przed narodzinami Chrystusa. Najczęściej przyjmuje się, że twórcami owych figur byli Celtowie, jednak wnioskowanie to oparte jest

⁶ J. P a r a n d o w s k i, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, wyd. XVII, Warszawa 1979, s. 177; *Herakles*, w: W. Z a m o r o v s k ý, *Encyklopedia mitologii antycznej*, tł. J. Illg, L. Spyрка, J. Wania, wyd. II, Warszawa 2006, s. 187-197.

⁷ P a s t o u r e a u, *Średniowieczna gra symboli*, s. 74; K i e r s n o w s k i, *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 109.

⁸ P a s t o u r e a u, *Średniowieczna gra symboli*, s. 77-78; *Artur*, w: H. F r o s, F. S o w a, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, wyd. II, Kraków 1982, s. 114.

⁹ A. S a m s o n o w i c z, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 57.

jedynie na podobieństwie owych zabytków do wytworów kultury celtyckiej z innych zamieszkałych przez nich terenów. Rzeźby te pełniły funkcje kultowe jeszcze długo po opuszczeniu przez Celtów tych terenów. Najprawdopodobniej były używane przez Słowian, którzy również wykorzystywali Ślężę jako miejsce kultu¹⁰.

Potwierdzeniem kultu dzika wśród Słowian, oraz przypisywania mu nadnaturalnych zdolności, jest informacja pochodząca z kroniki biskupa merseburskiego Thietmara. Na kartach swojego dzieła zamieścił on opowieść o Radgoszczy – grodzie Redarów. Poza opisem świątyni pogańskiej poświęconej Swaróżycowi, znajduje się tam opis złowróbnego dla Redarów znaku, jakim był olbrzymi dzik, wyłaniający się z wód pobliskiego jeziora. Odyniec ten miał pokryte pianą kły i po wyjściu z wody, na oczach mieszkańców, tarzał się w kałuży wśród straszliwych wstrząsów. Znak ten miał zwiastować wojnę domową¹¹.

Dzik i niedźwiedź wykazywali moc odstraszącą nie tylko w stosunku do widzialnych wrogów, lecz również mieli odpędzać złe moce pochodzące ze świata nadprzyrodzonego. Wyrazem czego był bardzo popularny zwyczaj noszenia amuletów i innych przedmiotów magicznych, sporządzonych z kłów i pazurów tych zwierząt. Bardzo ciekawym zabytkiem, pochodzącym z tej grupy, są dęby wyłowione ze środkowego Dniepru, z wbitymi w nie kłami lub też całymi czaszkami dzików¹².

Wiara w odstraszenie złych mocy przez niedźwiedzia utrzymywała się długo i była bardzo powszechna. Chłopi białoruscy wierzyli, że zwierzę to było w stanie pokonać diabła. Przejawem tej wiary na Litwie i Białorusi był zwyczaj oprowadzania tego zwierzęcia po zabudowaniach gospodarczych oraz wprowadzania niedźwiedzia do domu, dla zapewnienia pomyślności i przegania złych mocy. Praktykowane były również zabiegi paramedyczne, polegające na deptaniu chorego przez niedźwiedzia, co miało leczyć z najróżniejszych przypadłości. Kościół, zarówno katolicki, jak i prawosławny, starał się wal-

¹⁰ P. K a c z a n o w s k i, J. K. K o z ł o w s k i, *Najdawniejsze dzieje ziem polskich*, w: *Wielka historia Polski*, t. I, Kraków 1998, s. 206-207; J. G ą s s o w s k i, *Mitologia Celtów*, Warszawa 1987, s. 134.

¹¹ T h i e t m a r z M e r s e b u r g a, *Kronika Thietmara*, tł. i oprac. M. Jedlicki, Poznań 1953, VI 23-25, s. 344.

¹² E. Z a j k o w s k i, *Święte zwierzęta w systemie dwuwyznaniowości na etnicznych ziemiach Białorusi w XII-XV wieku*, w: *Flora i fauna w kulturze średniowiecza od XII do XV wieku. Materiały XVII seminarium mediewistycznego*, red. A. Karłowska-Kamaszowa, Poznań 1997, s. 45.

czyć z tego typu zabobonami. W 1282 r. w Nowogrodzie hodowanie niedźwiedzi zostało uznane za akt pogaństwa. W XV wieku duchowieństwo śląskie narzekało na pasterzy, którzy starali się ustrzec swoje trzody przed atakami niedźwiedzi, stosując zaklęcia. W XVII wieku wiara w nadprzyrodzone moce posiadane przez niedźwiedzia była dalej żywa, o czym można się przekonać nawet z uczonych opracowań, do których zalicza się dzieło Jakuba Haura *...do domu nie wejdzie żadnego, w którymby jakie były czary abo zakopane gusła i nieczyste śmieci*¹³.

Na Żmudzi praktyki magiczne związane z niedźwiedziem były stosowane jeszcze w połowie XIX wieku, o czym świadczy list pasterski biskupa Macieja Wołoncewskiego (Wałanczusa) z roku 1856. W liście tym biskup dał wyraz swojego oburzenia wobec praktykowanych przez wiernych w jego diecezji zwyczajów, polegających na swoistym święceniu dobytku poprzez obchodzenie domów i zabudowań gospodarskich przez niedźwiedzników z niedźwiedziami, a nadto okadzanie dymem ze spalonych niedźwiedzich włosów Męki Pańskiej i krzyży. Biskup pouczył proboszczów, aby za takie odstęstwa od wiary odmówić udzielania rozgrzeszenia i innych sakramentów. Tak radykalne podejście do problemu magii niedźwiedziej w znacznym stopniu doprowadziło do jej zaniechania, jednak przetrwała ona sporadycznie co najmniej do wybuchu I wojny światowej¹⁴.

Polowanie na dzika i niedźwiedzia stanowiło też rodzaj inicjacji dla młodych chłopców chcących zostać mężczyznami. W takim właśnie kontekście należy rozpatrywać fragmenty dotyczące polowania na dzika i niedźwiedzia, pojawiające się na kartach kroniki Galla.

Anonim, zachwycając się przymiotami charakteru i sprawnością fizyczną Bolesława Krzywoustego, pisze między innymi, jak książę ten, będąc jeszcze małym chłopcem, stoczył wygrany pojedynek z wielkim dzikiem. Autor podkreśla, że chłopiec sam zaatakował dzika, uzbrojony jedynie w oszczep, pozbawiony nawet towarzystwa nieodzownych przy takim polowaniu psów. Anonim podaje jeszcze, że Bolesławowi jakiś rycerz starał się nawet odebrać oszczep, w który był uzbrojony książę. Z tego też powodu Krzywousty stoczył podwójną walkę. Najpierw ze zdrazieckim rycerzem, a następnie

¹³ A. G i e y s z t o r, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 228-230; K i e r s n o w s k i, *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 210, 213, 230; J. K. H a u r, *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*, w: *Staropolskie księgi o myślistwie*, oprac. W. Dynak, J. Sołkowski, Wrocław 2001, s. 126.

¹⁴ K i e r s n o w s k i, *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 210.

z olbrzymią bestią. Z obydwu tych pojedynków Bolesław wyszedł obronną ręką¹⁵.

W kolejnym rozdziale swojego dzieła Anonim podaje, że Bolesław wędrując z towarzyszami, zauważył parę kopulujących niedźwiedzi. Kiedy Krzywousty siedząc na koniu podjechał bliżej, olbrzymi samiec zaatakował księcia krocząc na tylnich nogach. Bolesław przyjął wyzwanie i pokonał groźnego przeciwnika¹⁶.

Te dwie krótkie opowieści w zamyśle kronikarza są dowodem niezwyklej odwagi młodego księcia oraz szczęścia, które mu stale sprzyjało. Co więcej, pokonanie dzika i niedźwiedzia może stanowić część wspomnianego już przez nas rytuału inicjacyjnego. Bolesław swoimi bohaterskimi czynami dowiódł, że jest już dorosłym mężczyzną-rycerzem.

W przypadku spotkania niedźwiedzi dochodzi jeszcze jeden bardzo ważny czynnik. Bolesław wraz z towarzyszami zastał parę niedźwiedzi podczas aktu płciowego. W średniowieczu przeważała opinia, że niemal niemożliwością jest spotkać niedźwiedzie podczas kopulacji. Ponadto niedźwiedź miał być jedynym gatunkiem zwierząt, który kopuluje na sposób człowieka. Wiadomość o tym była już powszechna w czasach starożytnych. Arystoteles pisał, że samica kładzie się na ziemi, a samiec wstępuje na nią, co autor szczególnie podkreśla. Może to świadczyć o tym, że zetknął się z innym poglądem na ten temat. Pliniusz Starszy w *Historia naturalis* napisał wprost, że niedźwiedzie kopulują na sposób człowieka. W średniowieczu informacje te zostały dodatkowo ugruntowane przez uczonych średniowiecznych, takich jak Hugo od św. Wiktora, Bartłomiej Anglik, Wincenty z Beauvais, Konrad Megenberg, Konrad Gesner, Ulisses Aldrovandi¹⁷.

Gall na kartach swojej kroniki trzykrotnie porównuje występujące tam postaci do dzika. Za pierwszym razem, w opisie najazdu Bolesława Chrobrego na Ruś, Jarosław Mądry zwraca się w obraźliwy sposób do polskiego księcia, posługując się metaforą łowów. Oto ten fragment:

¹⁵ *Galla kronika*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. I, Lwów 1864; Anonim t zw. Gall, *Kronika Polska*, oprac. M. Plezia, tł. R. Grodecki, wyd. III, Wrocław 1968, II, 11 (dalej cyt.: Anonim).

¹⁶ Anonim II, 12.

¹⁷ Arystoteles, *Zoologia Historia Animalium*, tł. i oprac. P. Siwek, Warszawa 1982, s. 274; Kiersnowski, *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 226-227.

Contignit namque uno eodemque tempore Boleslavum regem Rusiam, Ruthenorum vero regem Poloniam, utroque de altero nesciente, hostiliter introisse, cosque super fluvium alterum in alterum in alterius termino regionis, interposito flumine, castra militiae posuisse. Cumque nuntiatum esset Ruthenorum regi, Boleslavum ultra iam fluvium transivisse, inque sui regni confinio cum exercitu condisse, existimans rex multitudine conclusisse, proverbium dicitur mandavisse: *Noverit se Boleslaus tanquam suem in volutabro canibus meis et venatoribus circumclusum*. Ad haec rex Poloniae remandavit: *Bene, iniquit, suem in volutabro nominasti, quia in sanguine venatoris canumque tourum, id est ducum et militum, pedes equorum meorum inficiam, et terram tuam et civitates ceu singularis depascam*¹⁸.

Zdarzyło się mianowicie, że w jednym i w tym samym czasie król Bolesław najechał Ruś i król Rusinów Polskę, jeden nie wiedząc o drugim, i każdy rozbił obóz u granicy ziemi drugiego; przedzielała ich [tylko] rzeka. A skoro doniesiono ruskiemu królowi, że Bolesław już przeszedł na drugi brzeg rzeki i wraz ze swoim wojskiem zatrzymał się na pograniczu jego królestwa, nierozsądny król przypuszczając, że go osaczył swymi masami [wojska] jak zwierza w sieci, przesłał mu podobno słowa [pełne] wielkiej pychy, które spaść miały na jego własną głowę: „Niechaj wie Bolesław, że jako wieprz w kałuży otoczony jest przez moje psy i łowców” A na to król polski odpowiedział: „Dobrze, owszem, nazwałeś mnie wieprzem w kałuży, ponieważ we krwi łowców i psów twoich, to jest książąt i rycerzy, ubroczę kopyta koni moich, a ziemię twą i miasta spustoszę jak dzik pojedynek!”¹⁹

W słowach, które Gall wkłada w usta Jarosława Mądrego, Bolesław został osaczony jak świnia w błocie. Władca polski natomiast w stosunku do siebie samego używa słowa *ferus* – co można przetłumaczyć jako dziki, okrutny, nieoswojony. Bolesław odwołuje się zatem do sfery polowania i niebezpieczeństwa, jakie ściąga na łowcę pojedynek z dzikiem w jego ostoi. Na tym przykładzie łatwo nam dostrzec różnice w symbolice świni i dzika, dwóch podobnych, ale przy tym jakże różnych stworzeń. Udomowiona świnia stanowi jeden z obraźliwych epitetów, czytelny za czasów Galla, ale i równie zrozumiały dzisiaj. Natomiast przywołanie dzika nie powoduje negatywnych konotacji, wręcz przeciwnie – zwierzę to może stać się porównaniem godnym władcy²⁰.

Gall na kartach swojego dzieła posłużył się jeszcze dwukrotnie metaforą dzika otoczonego przez łowców i psy. Słowo *aper* – dzik odnosi się do władcy morawskiego Świętopełka oraz do Bolesława Krzywoustego. Świętopełk walczy z nieprzyjacielem za pomocą *curvus dens* – zakrzywionego zęba. Kieł dzika jest niezwykle niebezpiecznym orężem, o czym wiedzieli wszyscy, którzy mieli okazję zmierzyć się z tym zwierzęciem w indywidualnym pojedynku. Natomiast w innym fragmencie kroniki, kiedy Anonim pisze o Bolesławie, porównuje go w tym samym zdaniu zarówno do dzika, jak i do lwa.

¹⁸ Anonim I, 10.

¹⁹ Anonim I, 10, tł. R. Grodecki.

²⁰ Anonim I, 10.

Dzik staje zatem w jednym szeregu z królem zwierząt, aby w pełni zilustrować gniew Bolesława Krzywoustego²¹.

Reasumując, dla Galla porównanie do dzika było jak najbardziej pozytywnym epitetem. Dzik budzi podziw swoją siłą, walecznością i gwałtownością. Zwierzę to, pomimo że jest otoczone przez myśliwych, nie zaprzestaje walki, której wyniku nie można do końca przewidzieć. Z jednej strony są myśliwi uzbrojeni w oszczepy wraz z towarzyszącymi im gończymi psami. Z drugiej niebezpieczny i nieprzewidywalny przeciwnik o zakrzywionych kłach. Inaczej rzecz się miała w przypadku, kiedy sugerowane było podobieństwo do świni, będącej zwierzęciem domowym, wówczas była to bez wątpienia obelga. Sam dzik był jednak godnym porównaniem dla dwóch głównych bohaterów kroniki anonimowego mnicha.

Na kartach dzieła Wincentego Kadłubka również odnajdujemy dzika i niedźwiedzia. W pierwszej kolejności przyjrzyjmy się pozostawionemu przez Kadłubka opisowi wyprawy Bolesława Chrobrego na Ruś. Oto stosowny fragment:

Non angusto rursus decurso tempore, Boleslaus Russiam, Ruthenus Poloniam hostiliter ingredi gestiunt, et interiectu cuiusdam fluminis, quod regna limitabat, castra ex opposito metantur. Quum barbarus ille non tam dispecta, quam despecta Polonorum paucitate, suorumque numerositate recensita, quodam excellentiae fastu supra se rapitur, neminem prac, se hominem ducit et inanis captiosus gloriolae, glorioso mandate Boleslao: Aper seclusus est indagine, sus in volutabro deprehensa, nostris cassibus involvitur, quam necesse est nostrorum exercitamina catulorum experiri et luctuosum de se praeberere spectaculum. Cui ille: vir, inicuit, vanus in superbiam erigitur et quasi pullus onagri, se liberum natum putat, me aprum me seum vocat. Nec fallitur: hic namque singularis ferus illum forsitan depascet; sus ista robustorum fecundissima divino utinam opitulamine sic illos canes exerceat, ut illorum sanguine debrietur. Sed armis dimicandum puto non verbis²².

Gdy znów niemały czas upłynął, Bolesław usilnie pragnie wroga najechać Ruś, [a] Rusin Polskę. I rozbijają naprzeciw siebie obozy, rzeką jedynie przedzieleni, która królestwa odgranicza. Gdy ten barbarzyńca nie tyle przejrzał, co zlekceważył małą liczbę Polaków [i] mnogość swoich ludzi ocenił, butną pychę uniesiony nikogo ponad siebie człowiekiem nie mieni i częściej chępliwości pełen sławnemu Bolesławowi donieść każe: „Dzik został osaczony w matni, świnia w błocie schwytna w naszych wikła się sieciach. Musi ona doświadczyć sprawności naszych psów i dać z siebie żałosne widowisko”. [A] ten na to: „Mąż – rzecz – próżny w pychę się wbija i jako źrebię dzikiego osła mniema, że wolny się urodził, mnie dzikiem, mnie świnia nazywa! I nie myli się, bowiem osobliwy ten zwierzę może go poźre. Ta świnia, z silnych [zwierząt] najplodniejsza, oby z boską pomocą tak owe psy wyćwiczyła, iżby spiła się ich posoką. Orężem wszak, mniemam walczyć trzeba – nie słowami!”²³

²¹ Anonim II, 25, 37.

²² M i s t r z W i n c e n t y K a d ł u b e k, *Kronika polska*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. II, Lwów 1872, II, 12 (dalej cyt.: Kadłubek).

²³ M i s t r z W i n c e n t y K a d ł u b e k, *Kronika polska*, tł. B. Kürbis, Wrocław 2003, II, 12.

Wiele elementów w relacji Galla i Kadłubka jest zbieżnych. W obu narracjach mamy dwa obozy rozbite obok siebie, nieświadomość bliskości przeciwnika, rzekę oddzielającą zwaśnione strony. U Kadłubka znajdujemy również butne i obraźliwe słowa Jarosława Mądrego skierowane do Bolesława Chrobrego. Jednak w relacji Kadłubka Bolesław, pomimo to, że w stosunku do samego siebie używa słowa *ferus*, wymienia również w tym samym zdaniu świnię i łączy cechy obydwu tych stworzeń. Można odnieść wrażenie, że świnię i dzik w relacji Kadłubka były sobie znacznie bliższe niż w dziele Galla. Być może należy to wiązać z uchwytnym na zachodzie Europy utożsamieniem dzika ze świnią i zatarciem w warstwie symbolicznej różnic między tymi dwoma zwierzętami²⁴.

Na kartach kroniki Kadłubka do dzika porównanych zostało jeszcze trzech polskich władców: Bolesław Śmiały, Bolesław Krzywousty oraz Kazimierz Sprawiedliwy. Pierwszy z wymienionych władców razi nieprzyjaciół *dens fulmineus* – piorunowym, zabójczym zębem. Kolejni zaś władcy, swoje podobieństwo do dzika wykazują poprzez sposób ataku – szarże na wyciągnięte oszczepty wrogów²⁵.

Niedźwiedź nie gości tak często na kartach kroniki uczonego biskupa, jednak on także posłużył Kadłubkowi w barwnym ilustrowaniu zaistniałych przypadków. W opisie rządów Mieszka Starego na tronie krakowskim i krytyce drakońskiej polityki fiskalnej tego władcy, Kadłubek podaje zabicie niedźwiedzia jako przykład złamania książęcego regale łowieckiego, za które władca żąda finansowego zadośćuczynienia. Nic nie znaczył dla złego księcia fakt, że zwierzę to niszczyło barcie, zabijało bartników i napadało na bydło. Liczyło się jedynie prawo, w myśl którego tylko książę może polować na ten rodzaj zwierzyny.

Dla naszych wywodów dotyczących roli niedźwiedzia w kulturze polskiego średniowiecza jest to niebagatelna informacja, ponieważ możemy być pewni, że w czasach współczesnych Kadłubkowi niedźwiedź był zwierzęciem łownym zastrzeżonym dla polowań władcy.

Na próżno jednak szukać w dziele uczonego biskupa opisu polowania Bolesława Krzywoustego na któreś z tych zwierząt. Kadłubek pomimo to, że wielokrotnie swoją fabułę opierał na dziele Galla, fakt zabicia wielkiego dzika oraz niedźwiedzia skwapliwie przemilczał. Być może polowanie na te zwierzęta nie było aż tak doniosłym faktem wobec innych bohaterskich czy-

²⁴ P a s t o u r e a u, *Średniowieczna gra symboli*, s. 82.

²⁵ Kadłubek II, 18; III, 30; IV, 13.

nów księcia. Wydaje się jednak, że nie ramy konstrukcyjne fabuły zadecydowały o pominięciu opisu walki Bolesława Krzywoustego z dzikimi zwierzętami. Brak opisu polowań na dzika i niedźwiedzia w dziele Kadłubka, można by tłumaczyć niechęcią, jaką żywiła część duchowieństwa wobec tego typu rozrywek. Łowy na dzika i niedźwiedzia były uważane za szczególnie niebezpieczne, bowiem w ich trakcie bardzo często dochodziło do wypadków kończących się śmiercią myśliwego. Tego typu rozrywka wymagała również utrzymywania dużej i stale uzupełnianej, z powodu śmierci psów w trakcie łowów, psiarni. Dlatego Kościół opowiedział się za dużo mniej krwawymi łowami na jelenia. Ponadto ważna jest również chrystologiczna symbolika jelenia jako nieprzyjaciela węży, co stanowiło dodatkowy argument propagandowy przemawiający za popularnością tego zwierzęcia i związanych z nim atrybutów. Informacje o symbolice jelenia znalazły się w *Fizjologach*, przyczyniając się w znacznym stopniu do popularności tego rodzaju łowów. Kolejnym atutem polowań na jelenia była możliwość prowadzenia ich z końskiej kulbaki, podczas gdy polowanie na dzika czy niedźwiedzia przynajmniej w ostatniej, decydującej fazie wymagało zejścia z wierzchowca²⁶. Warto w tym miejscu nadmienić, że według kroniki Jana z Czarnkowa²⁷ Kazimierz Wielki miał w zwyczaju polowania na jelenia²⁸. Zapis ten nie oznacza, że na niedźwiedzie i dziki zaprzestano polowań. Informacja ta stanowi raczej cenne świadectwo postępującej okcydentalizacji zwyczajów władców polski. Łowy na jelenia stały się rytuałem, dla którego jedynie polowanie z sokołami stanowiło jakąkolwiek konkurencję. Natomiast polowanie na dzika i niedźwiedzia nigdy nie weszło do kanonu europejskich łowów²⁹.

Polowania na niedźwiedzia nie przestały być jednak rozrywką władców. Szczególnie upodobali je sobie Jagiellonowie. Między innymi w roku 1426 Władysław Jagiełło złamał nogę w trakcie polowania na niedźwiedzia, które odbywało się w Puszczy Białowieskiej. Sędziwy władca miał wówczas 75 lat³⁰.

²⁶ *Fizjolog*, tł. i oprac. K. Jażdżewska, Warszawa 2003, s. 50-51; *Fizjolog BIs, Fizjologi i Aviarium. Średniowieczne traktaty o symbolice zwierząt*, tł. i oprac. S. Kobielus, Kraków 2005, s. 68-69; P a s t o u r e a u, *Średniowieczna gra symboli*, s. 82-88.

²⁷ J a n k o z C z a r n k o w a, *Kronika*, oprac. J. Szlachetowski, w: *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. II, Lwów 1872, s. 601-758; J a n z C z a r n k o w a, *Kronika*, tł. J. Żerbiłło, oprac. M. D. Kowalski, wyd. III, Kraków 2003.

²⁸ J a n z C z a r n k o w a, *Kronika* 4, s. 23.

²⁹ K i e r s n o w s k i, *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 65, 110.

³⁰ Tamże, s. 112.

Kolejnym potwierdzeniem obecności dzika i niedźwiedzia w kulturze średniowiecza jest pieczęć Leszka Białego z roku 1224. Przedstawia ona władcę walczącego konno z niedźwiedziem lub dzikiem. Dla naszych rozważań różnica to niewielka, ponieważ w jednakowym stopniu interesują nas oba zwierzęta. Uważamy jednak, że bardziej prawdopodobnym przeciwnikiem księcia byłby niedźwiedź. W naszych badaniach nigdy nie natrafiliśmy na opis konkretnej walki z dzikiem, natomiast Anonim tzw. Gall pisze, że w ten sposób Bolesław Krzywousty pokonał wielkiego niedźwiedzia. To jedynie poszlaka, mogąca jednak pomóc w interpretacji tego niezachowanego w zbyt dobrym stanie zabytku. Warto zauważyć, że wśród innych pieczęci Piastów przeciwnikiem godnym władcy był najczęściej lew, następnie gryf i smok, zatem niedźwiedź stanowiłby w tym przypadku nie tylko godny władcy obiekt łowów, ale również stawałby się wcieleniem zła³¹.

Symbolika herbu Sokola i hybrydalnego połudzika-połudźwiedzia będzie naszym zdaniem nieodzownie łączyła się ze sferą polowań, co również znajduje potwierdzenie w legendzie herbowej zapisanej przez Bartosza Paprockiego na temat okoliczności powstania herbu Sokola.

Paprocki opisuje mały orszak królewski przemierzający las. Napotyka on na swojej drodze olbrzymiego niedźwiedzia i dzika. Zwierzęta te prowadzą ze sobą walkę, nie zważając na stojących opodal ludzi. Dwóch młodzieńców – rodzonych braci – decyduje się stoczyć walkę z dzikimi bestiami. Na początku rozdzielają zwierzęta, po czym starszy zabija dzika, a młodszy niedźwiedzia. W nagrodę król, którym był jakoby Kazimierz Odnowiciel, przyznaje im herb z połudziakiem-połudźwiedziem w godle³².

Przeanalizujemy poszczególne elementy tej opowieści. Po pierwsze – występuje w niej, jak w wielu legendach herbowych, postać króla, który znajduje się w jakimś niebezpieczeństwie i zostaje z niego wybawiony przez dzielnego sługę. Następnie pojawia się zagrożenie, jakie stanowią zajęci walką, odwieczni antagoniści, dzik i niedźwiedź. Kolejnym elementem są dwaj członkowie orszaku królewskiego – bracia *młodzieńcy*. To oni podejmują się stoczenia walki. Po pokonaniu bestii autor nie określa ich już mianem *młodzieńców*, lecz nazywa ich *mężnymi rycerzami*³³. Polowanie to stało się dla nich owym momentem przejścia, inicjacją, dzięki której zostali włączeni do

³¹ Z. P i e c h, *Ikonografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993, s. 22; M. G u m o w s k i, M. H a i s i n g, S. M i k u c k i, *Sfragistyka*, Warszawa 1960, s. 189.

³² B. P a p r o c k i, *Gniazdo cnoty*, Kraków 1578, s. 98-99.

³³ Tamże, s. 99.

grona dorosłych mężczyzn-rycerzy. W tym kontekście również mało prawdopodobny wydaje się przypadkowy przemarsz przez knieje. Było to raczej polowanie, w trakcie którego młodzicy mieli dowieść swojej odwagi i sprawności fizycznej. Kolejnym ważnym faktem jest to, że starszy z nich walczył z dzikiem, a młodszy z niedźwiedziem. Nie jest to naszym zdaniem przypadkiem, bowiem utarło się, że to dzik jest trudniejszym i bardziej niebezpiecznym przeciwnikiem od niedźwiedzia. Prawda ta doczekała się nawet formy przysłowia zapisanego w XVII wieku w formie: *Kto idzie na niedźwiedzia, niech gotuje łoże, a kto na dzika – mary*, lub: *Na niedźwiedzia trzeba iść z felczerem, a na dzika z księdzem*. Przysłowia te sentencjonalnie ujmują od dawna znaną prawdę o trudniejszych i bardziej niebezpiecznych łowach na dzika³⁴.

Jak już zdążyliśmy zauważyć, dzik i niedźwiedź często występują razem lub bezpośrednio po sobie. Tak jest u Galla w opisie sukcesów łowieckich Krzywoustego. Kiedy Fryderyk Barbarossa zakazał używania sieci, nie dotyczyło to sieci na dzika i niedźwiedzia. W XV wieku na Mazowszu do grubego zwierzca zaliczano niedźwiedzia, dzika i jelenia. W roku 1686 w starostwie kościerskim dzik i niedźwiedź podlegał tej samej taksie, po 3 złote od upolowanej sztuki. W *Pieśni o żubrze* Mikołaja Hassowskiego dzik i niedźwiedź występują w jednym wersie:

Pasł oczy śmiercią zwierza, uszy graniem sfory
Niedźwiedzie kiedy giną, kiedy pada dzik...³⁵

Piotr Krescentyn przy okazji omawiania psów i broni myśliwskiej, jednym tchem wymienia niedźwiedzia i dzika: „Na niedźwiedzie, wieprze i wilki trzeba psów nie tyle mocnych, ale też i śmiałych. Na te też zwierze potrzeba mieć włócznie mocnego a szerokiego żelaza, które rogacinami abo rohatynami zową...”³⁶

³⁴ W. Dynak, *Łowy, łowcy i zwierzyzna w przysłowiaach polskich*, Wrocław 1993, s. 174; Kiersnowski, *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 111.

³⁵ K. Tymanięcki, *Łowiectwo na Mazowszu w XV wieku*, „Przegląd Historyczny” 20(1916), s. 48; Kiersnowski, *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 96, 102, 107-108.

³⁶ P. Krescenty, *Księgi o gospodarstwie i o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków każdemu stanowi potrzebne*, w: *Staropolskie księgi o myślistwie*, oprac. W. Dynak, J. Sokolski, Wrocław 2001, s. 52.

W dziele Jakuba Haura opisy sposobów polowania na niedźwiedzia znalazły się w rozdziale czwartym, natomiast na dzika w kolejnym, piątym rozdziale³⁷.

Te dość rozpięte czasowo informacje potwierdzają częste występowanie dzika i niedźwiedzia razem lub też obok siebie. Być może było to spowodowane zaliczeniem obydwu tych zwierząt przez myśliwych zarówno do kategorii zwierzyny grubej – *animalia superiora*, jak i do zwierzyny czarnej³⁸.

Podział hybrydy na część przednią ciała pochodzącą od dzika i tylnią niedźwiedzią, znajduje swoje uzasadnienie w sposobie walki stosowanym przez oba te zwierzęta. Najgroźniejszą bronią dzika są jego kły. W omawianych przez nas utworach pojawiały się porównania, że ktoś zadawał ciosy zakrzywionym czy też piorunowym kłem dzika. Według XIV-wiecznego traktatu łowieckiego *Livre de chasse* Gastona Phébusa, dzik był najsilniejszym ze wszystkich stworzeń, będącym w stanie pokonać w pojedynku każdego przeciwnika, i to zarówno inne zwierzę, jak i człowieka. Dzik zdawał się nawet bardziej niebezpieczny od lwa czy lamparta, ponieważ jako jedyne ze wszystkich zwierząt był w stanie zabić niczym nożem, jednym, pojedynczym ciosem swoich kłów³⁹.

Natomiast niedźwiedź był uważany za szczególnie groźnego przeciwnika z powodu wyprostowanej postawy ciała, jaką przybierał w czasie walki. Myśliwi uważali również, że jest on znacznie silniejszy w tylnej części ciała. Umiejętność chodzenia na tylnych łapach oraz duże zdolności manualne tego zwierzęcia sprawiały, że przybierał on niemalże wygląd człowieka. Dodatkowym utrudnieniem w polowaniu mogła być wiara w rozumienie przez niedźwiedzia mowy ludzkiej. Z tego też powodu Słowianie otoczyli go tabu językowym i zamiast używania form wyprowadzonych od indoeuropejskiego członu *art* – oznaczającego niedźwiedzia, nazwali go *miodo-jadem* – *miedźwiedzim* – *niedźwiedzim*. Co w konsekwencji doprowadziło do zaprzestania użycia starszej formy, a z czasem jej zupełnego zatracenia⁴⁰.

Dziki i niedźwiedzie od najdawniejszych czasów były obecne w wierzeniach i obyczajach ludzi, i to zarówno reprezentantów kultury ludowej, np. białoruscy chłopcy czy śląscy pasterze, jak i odbiorców uczonych oraz wyszu-

³⁷ H a u r, *Skład abo skarbiec*, s. 125, 129.

³⁸ S a m s o n o w i c z, *Łowiectwo*, s. 39-41, 57; K i e r s n o w s k i, *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 94.

³⁹ P a s t o u r e a u, *Średniowieczna gra symboli*, s. 78.

⁴⁰ S a m s o n o w i c z, *Łowiectwo*, s. 41; K i e r s n o w s k i, *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 111, 254.

kanych w swym stylu kronik średniowiecznych dziejopisów. Wydaje się, że wspólna obecność dzika i niedźwiedzia, zarówno ta realna – związana z zamieszkiwaniem przez te gatunki podobnego środowiska przyrodniczego – jak i bliskość w sferze kultury materialnej oraz duchowej, mogła doprowadzić do zlania się cech obydwu tych zwierząt w jedno wyobrażenie, jakim jest połudzik-połudźwiedź z herbu Sokola.

BIBLIOGRAFIA

- A n o n i m t z w. G a l l: Kronika polska, oprac. M. Plezia, tł. R. Grodecki, wyd. III, Wrocław 1968.
- Galla kronika, w: Monumenta Poloniae Historica, t. I, wyd. A. Bielowski, Lwów 1864.
- J a n k o z C z a r n k o w a: Kronika, oprac. J. Szlachtowski, w: Monumenta Poloniae Historica, t. II, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872.
- J a n z C z a r n k o w a: Kronika, tł. J. Żerbiło, oprac. M. D. Kowalski, wyd. III, Kraków 2003.
- K i e r s n o w s k i R.: Niedźwiedzie i ludzie w dawnych i nowszych czasach. Fakty i mity, Warszawa 1990.
- M i s t r z W i n c e n t y K a d ł u b e k: Kronika polska, w: Monumenta Poloniae Historica, t. II, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872.
- M i s t r z W i n c e n t y K a d ł u b e k: Kronika polska, tł. B. Kürbis, Wrocław 2003.
- P a p r o c k i B.: Gniazdo cnoty, Kraków 1578.
- P a s t o u r e a u M.: Średniowieczna gra symboli, tł. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006.
- S a m s o n o w i c z A.: Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- S z y m a ń s k i J.: Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego, Warszawa 1993.

SYMBOLISM OF THE SOKOLA COAT OF ARMS

S u m m a r y

The wild boar and the bear have been present in people's beliefs and customs from time immemorial. This was the case both with beliefs of representatives of folk culture – e.g. peasants in Byelorussia or shepherds in Silesia – and with recipients of high-brow and

sophisticated chronicles written by medieval historians. The boar and the bear lived side by side, and this common presence – both the real one, connected with their similar habitats, and the proximity in the sphere of material and spiritual culture – could lead to the features of both these animals merging in one image, that is in the Sokola coat of arms, in which one can see a half-boar and half-bear.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: herb Sokola, heraldyka, symbolika, niedźwiedź, dzik.

Key words: Sokola coat of arms, heraldry, symbolism, bear, wild boar.